Nr. 282. | Należytość pocztową opłacono gotówką. | Lwów, poniedziałek 8 listopada 1920. | Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 64 Mk., z dostawą do domu 70 Mk., na prowincyi 70 Mk., w innych państwach 80 Mk. (z przesyłką poczt.)

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz nonpareil. 3 Mk. Nadesłane 6 Mk. po kronice 8 Mk., w tekście 10 Mk. Drobne: wyraz 50 fen., tłustym drukiem podwójnie. Zamiejscowe o 50 proc. drożej, zagraniczne o 100 proc. drożej, na niedzielę i święta o 50 proc. drożej.

Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Sykstuska l. 21.

Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski

3 Marki.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Walka o Polskę ludową.

Przed dwoma laty, w dniu 7. listopada, powstał pierwszy rząd w niepodległej Polsce, a był nim rząd ludowy. Tam, gdzie skupiało się całe napięcie walki o wolność, te warstwy społeczne, które tej walki od lat, nieustraszonymi były pionerami, te z natury rzeczy objąć musiały ciężki trud pospiesznego organizowania państwa, stwarzać wszystko z niczego i chronić ziemię polską przed zniszczeniem, jakie jej groziło przez zalew zdezorganizowanych armii okupacyjnych i wracających z olbrzymiego frontu wschodniego, mas ludzkich głodnych i obdartych.

Warstwy ludowe, ujęły rządy w Polsce jako logiczne następstwo istotnego stanu rzeczy, bo w nich skupiały się wszystkie elementy twórczości państwowej.

Burżuazya polska, zwłaszcza królewiacka, wiedziona przez endecyę ku zjednoczeniu pod berłem rosyjskiem, była zaskoczona wypadkami, okazała swą nicość w chwili, gdy trzeba było działać i tworzyć. Wśród ogólnego zamieszania, gdy w Warszawie rządził jeszcze niepodzielnie okupant pruski z swą przyboczną gwardyą w osobach trójcy regencyjnej, gdy o Lwów toczyły się walki, a Poznańskie czekało jak gdyby uchwały parlamentu niemieckiego, w Lublinie powstaje rząd, kreślący wielki program budowy państwa na głębokich, bo na masach ludowych opartych podwalinach.

Tow. Daszyński, który dziś z trudem toruje Polsce drogę do pokoju, stanął wówczas na odpowiedzialnym posterunku pierwszego prezydenta ministrów, aby w kilka dni później złożyć tę godność w ręce wracającego z niemieckiego więzienia Józefa Piłsudskiego, który sier rządu oddał drugiemu rządowi chłopsko-robotniczemu z tow. Moraczewskim na czele.

Reakcya polska do dziś przeboleć nie może okresu jego rządu, bo w rwące się do wolności masy polskie rzucił potężne hasła i zapoczątkował wielkie reformy, których już rosnąca fala reakcyi przekreślić się nie odważyła.

Rząd Moraczewskiego zabezpieczył republikański ustrój, poruszył wieś zapowiedzią głęboko w układ ekonomiczny i społeczny sięgającej reformy rolnej, wprowadził ośmiogodzinny dzień pracy, przygotował powszechne ubezpieczenie robotników i demokratyczną ordynacyę wyborczą do sejmu, udaremnił zakusy reakcyjne, które by Polskę pańską, w szkarłatach, z królewskim chochołem na czele widzieć chciały.

Późniejsze wypadki, a zwłaszcza wynik wyborów sejmowych, okazały, że rząd ludowy znacznie wyprzedził społeczne i polityczne uświadomienie mas polskich, że niewola zakuwająca w podziemia ruch robotniczy w b. Królestwie zahamowała jego rozwój.

Przyszły rządy burżuazyi, rządy deklamacyi patryotycznej, sobkowstwa, chciwości władzy i majątków i zupełnej inercyi duchowej.

Rząd ludowy swymi śmiałymi dekretami położył podwaliny, na których w ciągu ubiegłych dwóch lat stwarzał myśl państwową, nabrał i rozwija [illegible] organizacyjną siłą rozbudzony ruch ludowy. I gdy państwo rujnowane przeciągającą się wojną, stanęło już nad brzegiem przepaści, gdy wolność okupiona ofiarą tych bezimiennych bohaterów, co na wszystkich ziemiach świata rozsiewali swe kości, co to Polskę wolną nosili w tornistrze, Daszyński staje obok chłopa w rządzie i ni sie jej honorowy pokój, przynosi ratunek w okresie niedoli.

Ale gdy organizuje się lud, reakcya pospiesznie buduje swego panowania szaniec. A tego zmagania się wyrazem jest zacięta, brutalna walka sejmowa o senat, o izbę panów, o demokratyczną konstytucyę. I nie pomogą sztuczki, nie uratuje tonącego okrętu reakcyi, wał wrogich ludowi przywilejów, nie takie, zdawało się niewzruszone potęgi znikały bezpowrotnie.

Proletaryat zna drogi, patrzy historycznym prawdom z pełnym zrozumieniem w oczy i potrafi wyciągnąć praktyczną naukę.

Polska na ludowładztwie zbuduje swą wolność wśród wolnych ludów.

—•••—

Wyjazd delegacyi pokoj. odroczony.

WARSZAWA, 6 listopada (tel. wł.). W kołach politycznych słychać, że wyjazd polskiej delegacyi pokojowej został odroczony, a ma nastąpić w pierwszej połowie przyszłego tygodnia.

Z wyzwolonego Wilna.

Podjęcie wykładów na uniwersytecie wileńskim.

WARSZAWA Pat. 6 listop. Dowództwo grupy kresów Bieniakonie komunikuje: Wykłady na uniwersytecie Stefana Batorego już się rozpoczęły.

—•••—

Żeligowski honorowym obywatelem Warszawy.

WARSZAWA Pat. 6 listop. Dowództwo grupy kresów Bieniakonie komunikuje: Delegacya warszawska złożona z przedstawicieli klubów politycznych i komitetów zjawiła się u gen. Żeligowskiego i wręczyła mu dyplom honorowy obywatela m. Warszawy

—•••—

Amerykański Czerwony Krzyż w Wilnie.

WARSZAWA. Pat. 6 listop. Dowództwo grupy kresów Bieniakonie komunikuje: Do Wilna zjechała misya amerykańskiego Czerw. Krzyża z majorem Jamesem Rejsem na czele. Zadaniem misyi jest niesienie pomocy biednym dzieciom bez różnicy narodowości. Utworzono komitet z przedstawicieli ludności polskiej, białoruskiej, litewskiej i żydowskiej, na czele którego stanął dr. Węcławski. Zadaniem komitetu jest rozdział żywności.

Jeszcze jedna Komisya aliancka w Warszawie.

WARSZAWA, 6 listopada (tel. wł.). Przybyła tu komisya aliancka, której zadaniem jest dopilnowanie wykonania uchwały Ligi Narodów w sprawie polsko-litewskiej. Na czele komisyi stoi pułk. Chardigny.

—•••—

Pierwsze losowanie Milionówki.

WARSZAWA, 6 listopada (Pat.) Pierwsze losowanie milionówki rozpoczęło się punktualnie o godz. 1-szej popoł. i trwało pół godziny. Na sali obecny był minister skarbu Władysław Grabski, generalny komisarz p. Znamienski, radni miasta Warszawy, wyżsi urzędnicy ministerstwa skarbu i t. d. Losy ciągnęły dwie sieroty z Przytuliska Towarzystwa dobroczynności. Wygrana na Nr. 2,353 075. Numer ten został zakupiony przez Bank dyskontowy w Warszawie, który nabył za gotówkę wszystkie wzięte przez się obligacye.

Czerwony terror w Irlandyi.

LONDYN. Pat. 6 listop. BK. Urzędowo donoszą z Dublina że od 1 listopada zabito w Irlandyi 7 policyantów i trzech żołnierzy, zranili zaś sinfeiniści 11 policyantów i 4 żołnierzy.

—•••—

Bolszewizm w Czechach.

PRAGA. Pat. 6 listop. „Rude Pravo" donosi, że robotnicy Wielkiej Pragi, tudzież większych miast republiki czechosłowackiej zamierzają urządzić dnia 7 bm. wielką manifestacyę na rzecz bolszewizmu i Rosyi bolszewickiej.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych

LIBAWA, 4 listopada. (East Express). W dniu 2 b. m. przyjechał tu sekretarz delegacyi pokojowej sowieckiej Lorentz. Przywiózł on z sobą dwa dokumenty ratyfikacyjne, rosyjski i ukraiński. Dokumenty te drukowane są na kredowym papierze, oprawne w czerwony safian. W przeddzień przybył do Libawy sekretarz polskiej delegacyi pokojowej Ładoś. Polski dokument ratyfikacyjny jest również drukowany i oprawny w ciemną skórę. Dokument ten podpisany jest przez Naczelnika Państwa.

Dnia 2 b. m. p. Ładoś oraz Lorentz sprawdzili teksty, oraz przygotowali treść protokołu ratyfikacyjnego, stwierdzającego wymianę dokumentów. Rosyjski dokument ratyfikacyjny podpisany jest przez Litwinowa, jako zastępcę przewodniczącego centralnego komitetu wykonawczego. Na ukraińskim dokumencie figuruje podpis Pietrowskiego, który w swoim czasie podpisał traktat brzeski.

O godz. 5 po poł. w sali rady miejskiej od była się wymiana dokumentów ratyfikacyjny h. Przybyli tam Ładoś i Lorentz w towarzystwie sekretarzy. Przedewszystkiem okazano sobie wzajemnie pełnomocnictwa. Lorentz przedstawił pełnomocnictwo rosyjskie, podpisane przez Lenina, oraz ukraińskie — przez Rakowskiego. Po sprawdzeniu pełnomocnictw wymieniono dokumenty ratyfikacyjne, poczem podpisano krótki protokół, stwierdzający fakt ratyfikacyi.

O godz 6 po poł. akty wymiany ratyfikacyi były ukończone.

Przygotowania do rokowań.

Jak lekkomyślnie zabierało się ministerstwo spraw zagranicznych do rokowań pokojowych przynosi „Robotnik" warszawski następujące szczegóły:

Delegacyę powinien otaczać sztab rzeczoznawców, umiejętnie i celowo dobrany oraz pozostający z delegacyą w związku jaknajściślejszym.

Przedewszystkiem kładziemy nacisk na to, żeby na rokowania posyłano rzeczoznawców, którzy są istotnie potrzebni i mają coś do powiedzenia. Nie powinna tu rozstrzygać protekcya ani też różne względy osobiste, które sprawiają, że p. minister nie może odmówić temu lub owemu znajomemu, który chce się na koszt rządowy „ przewietrzyć". W Rydze były pod tym względem rzeczy — różne i dziwne. Oto np. przysłano jako rzeczoznawców — dwóch przedstawicieli Wilna i nawet przedstawiciela ludności polskiej gub. mohilewskiej, jakgdyby rzecz polegała na „przedstawicielstwie" tych czy innych okolic!

Albo np. taki fakt innej zresztą natury. Ministeryum telegraficznie wzywa na rokowania głównego komisarza do walki z epidemjami — dr. Trenknera. Dr. Trenkner, wezwany, przyjeżdża — no i oczywiście nie miał w Rydze nic do roboty, ponieważ jego specyalność nie miała żadnego związku z zasadami pokoju.

Było jeszcze gorzej: oto gdy już wszystkie prace komisyjne były ukończone, przybywa do Rygi druga serya „rzeczoznawców", którzy podróżowali aż dziesięć dni! Wśród tych „rzeczoznawców" jest jeszcze jeden „przedstawiciel kresów" (nie wiemy, z jakiej okolicy), dwóch oficerów — marynarki(!!!) i jeden dziennikarz, mający z ramienia Ministeryum Spraw Zagranicznych organizować — propagandę prasową!! (Jak widzimy, Min. pomyślało o tej „propagandzie", kiedy to już było — musztardą po obiedzie. Dodajemy, że delegacya sprawą tą się nie zajęła chociaż mogła to uczynić, natomiast uniemożliwiono pracę przedstawicielowi Biura propagandy przy Prezydyum Rady Ministrów, p. Wojciechowi Baranowskiemu. Sprawę „propagandy" utopiono w odmęcie intrygi).

Likwidacya biura propagandy.

Uchwałą Rady ministrów z dnia 5. sierpnia b. r. w chwili niebezpieczeństwa dla Państwa, powołano do życia przy prezydyum Rady ministrów Biuro Propagandy Wewnętrznej. Celem i zadaniem tego biura było po myśli art. 2. tej uchwały budzenie ducha patryotycznego, zwalczanie defetyzmu w narodzie i uświadomienie konieczności czynnej pomocy dla państwa w walce z wrogiem.

Wobec tego, że niebezpieczeństwo minęło, a urząd ten spełnił swą rolę, Rada ministrów na wniosek prezydenta ministrów na posiedzeniu w dniu 3. b. m. uchwaliła zlikwidowanie tego biura.

—•••—

Inkwizycya w Polsce.

Ksiądz Andrzej Huszno, więziony w ciągu 10 miesięcy w Kielcach, na skutek denuncyacyi biskupa Łozińskiego, został zwolniony z więzienia za kaucyą 25 tysięcy marek. Ks. Huszno znajduje się obecnie w Warszawie. Władze sądowe wytaczają ks. Husznie proces, oskarżając go między innemi o wydanie książki „Kościół Demokratyczny", która trąci „herezyą". Maluczko, a doczekamy się w Polsce wskrzeszenia średniowiecznego zwyczaju, palenia na stosach „heretyków" i „kacerzy".

Niemcy w szeregach litewskich.

WARSZAWA, 6 listopada (Pat.). „Kuryer Warszawski" donosi, że w dalszym ciągu nadchodzą wiadomości, stwierdzające udział Niemców w walkach Litwinów przeciwko wojskom gen. Żeligowskiego. Wśród jeńców zabranych do niewoli przez Polaków są również Niemcy. Obliczają, że około 10 000 do 12 000 Niemców walczy wspólnie z Litwinami przeciwko Polakom.

O zagr. politykę rządu polskiego.

WARSZAWA. Pat 6 listop. Komisya spraw zagranicznych pod przewodnictwem p. Grabskiego w obecności wic prezydenta Daszyńskiego, ministra Sapiehy i wiceministra Dąbrowskiego odbyła zebranie, na którego porządku dziennym stały zapytania do Rządu w sprawie bieżącej polityki zagranicznej. Na żądanie rządu uznano posiedzenie za poufne. W dyskusyi nad zgłoszonymi zapytaniami na wniosek Rząd postanowił wydać komunikat zawierający ważne dokumenty państwowe. Komunikat ten ogłosi przewodniczący komisyi w porozumieniu z Rządem. Następne posiedzenie komisyi odbędzie się w poniedziałek 8 b. m. o godzinie 6 tej popołudniu.

Dokoła spraw ukraińskich.

Dymisya ukraińskiego ministra.

Minister spraw zagranicznych przy rządzie Petlury zgłosił swoje ustąpienie z gabinetu ministrów. Powodem tego postępku miały być następstwa ryskiego pokoju, na mocy którego uznano na terytoryum Ukr. Nar. Republiki rząd Rakowskiego.

Wyjazd ukr. władz do Kamieńca Podolskiego.

Ukraińskie urzędy, które znalazły pomieszczenie w Tarnowie przenoszą się już nieodwołalnie do Kamieńca Podolskiego. W Tarnowie pozostanie jedynie ekspozytura Ukr. ministerstwa spraw zagranicznych.

Czasopismo wydawane przez władze ukr. „Narodnia sprawa" wyszło po raz ostatni z powodu wyjazdu całego aparatu państwowego U. N. R. Ogółem wyszło 6 numerów tego pisma.

Czeska Misya na Ukrainie.

Jak podaje „Wpered". Na Ukrainę przyjechała specyalna czeska misya. Zajmie się ona wysyłką czeskich obywateli z Ukrainy do czechosłowackiej ojczyzny.

Strajk górn. w Anglii skończony.

LONDYN, 6 listopada (Pat). Havas. Praca we wszystkich kopalniach węgla została podjęta bez żadnego wypadku. Chwilowe zarządzenia ograniczeń w zakresie dostawy węgla zostały zniesione.

—•••—

Depesze.

Dookoła demobilizacyi żołnierzy.

WARSZAWA. Pat. 6 listop. Komisya wojskowa rozpatrywała dwa nagłe wnioski pp. Ostachowskiego i Mierzejewskiego w przedmiocie odbierania zdemobilizowanym żołnierzom odzieży. Po zapoznaniu się z rozkazami i rozporządzeniami Min. S. W. w tej materyi, powzięto rezolucyę wzywającą Min. S. W. do wzmocnienia nadzoru nad wykonaniem przepisów demobilizacyjnych a zwłaszcza aby tym żołnierzom którzy nie posiadają własnych ubrań na składzie, pozostawione zostało ubranie wojskowe, które żołnierze zdemobilizowani mają oddać w P. K. U. przy odbieraniu dokumentów zwolnienia. Następna rezolucya domaga się zarządzenia desinfekcyi i oczyszczenia żołnierzy powracających z frontu celem zapobieżenia epidemii.

—o—

PODZIAŁ MAŁOPOLSKI NA WOJEWÓDZTWA. WARSZAWA 5 go listopada (Pat.) Komisya administracyjna przyjęła projekt rządu podziału Małopolski na województwa: lwowskie, krakowskie, tarnopolskie i stanisławowskie, z poprawkami terytoryalnemi p. Kiernika.

—•••—

Niemiecki projekt autonomii dla G Śląska.

BYTOM, 6 listopada (Pat.). Ustawa autonomiczna dla G. Śląska, którą rząd niemiecki ma przedłożyć w najbliższych dniach parlamentowi, będzie miała charakter dodatku do art. 157 konstytucyi niemieckiej.

Według tego dodatku ma się odbyć na G. Śląsku w dwa miesiące po ponownem objęciu tego kraju przez Niemcy, osobne głosowanie nad tem, czy ludność pragnie utworzenia odrębnego kraju. Jeżeli ludność oświadczy się za tem, kraj ten ma być utworzony bezzwłocznie przez ustanowienie nowej ustawy państwowej. Naprzód wybrane zostanie zgromadzenie krajowe, które po upływie 3 miesięcy od wyniku plebiscytu będzie w mocy utworzyć rząd krajowy i wybrać prezydenta związkowego kraju. Prezydent Rzeszy niemieckiej ustanowi termin i porządek wyborów do zgromadzenia narodowego.

—•—

Groźba strejku w Łodzi.

ŁÓDŹ, 6 listopada (Pat.). Od kilku dni trwają pertraktacye właścicieli fabryk włókienniczych z robotnikami domagającymi się podwyższenia płac. Ponieważ dotychczas nie przyszło do porozumienia, grozi w poniedziałek wybuch strejku w przemyśle włókienniczym.

—•••—

Komunikacya samochodowa Gdańsk-Kraków.

GDAŃSK, 6 listopada (Pat.). W tych dniach zawiązało się Towarzystwo polsko-amerykańskie z kapitałem 1,000.000 dolarów mające na celu utrzymanie stałej komunikacyi samochodowej do przewozu towarów na linii Gdańsk-Bydgoszcz-Toruń-Warszawa Kraków. Towarzystwo rozporządza już 10 samochodami ciężarowymi specyalnej konstrukcyi, 20 zaś samochodów tego samego typu jest w drodze z Ameryki. Towarzystwo zamierza rozpocząć swą działalność w dniu 1. grudnia br.

—•••—

II. Międzynarodówka przeciw bolszewizmowi.

PARYŻ, 6 listopada (Pat.). Jak podaje „Matin" wydała II Międzynarodówka odezwę, w której zarzuca III Międzynarodówce zdemoralizowanie mas robotniczych. Walka robotników powinna się zwracać nietylko przeciwko kapitalizmowi ale także przeciwko tyrańskiej dyktaturze bolszewickiej.

Książka z banderolą.

„Naprzód“ krakowski pisze: Ministerstwo sztuki i kultury wystąpiło z inicyatywą osobliwej reformy prawa własności autorskiej. Wedle dotychczas obowiązujących ustaw dzieła danego autora stanowią przez 60 lat po jego śmierci własność jego spadkobierców, a po 30 latach przestają być czyjąkolwiek własnością prywatną stają się własnością ogółu, każdy ma prawo je przedrukowywać. Otóż ministerstwo sztuki i kultury projektuje, żeby po 30 latach, gdy prawo spadkobierców wygaśnie, przechodziła własność literacka na państwo. Wedle tego pomysłu nie miałby dziś nikt prawa wydawać dzieł Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego i t. d., tylko rząd! Powstałby tedy w Polsce potworny, nigdzie w świecie nie istniejący monopol literacki!

Cóż to za dziwaczny i głupi pomysł!

Zgoła nie potrzeba zbyt wielkiej przenikliwości, ażeby sobie z góry uzmysłowić skutki tego niedowarzonego eksperymentu, gdyby się stał ustawą.

Oto zgłosi się księgarz X do odnośnego referenta w ministerstwie z prośbą o pozwolenie wydania — powiedzmy — „Beniowskiego“. Nie, — odpowie referent, — koncesyę na „Beniowskiego“ daliśmy już księgarzowi Y. Ależ moje wydanie — broni się księgarz X — opracowuje profesor Z, znakomity specyalista, który daje „Beniowskiego“ w zupełnie odmiennym układzie, odmiennym zarówno od układu Małeckiego, jak od układu Kleinera, z ciekawymi przypisami.. Nie — brzmi powtórnie odmowa niewruszonego referenta, — „Beniowskiego“ nikt inny nie wyda, jak tylko księgarz Y, choćby nie wiedzieć, ilu profesorów robiło sobie opracowania, jak e im się żywnie podoba...

Inny referent będzie mógł odpowiedzieć: Jak się da, to się zrobi. Otwiera się nowe pole łapownictwu.

Cóż na to literaci polscy? Zapewne z oburzeniem odparli te zakusy jakiegoś półgłówka z ministerstwa? Gdzież tam! Trudno do uwierzenia, a jednak prawdziwe, — bo na własne oczy czytaliśmy, — literaci-warszawscy powzięli uchwałę, domagającą się wprowadzenia tego rodzaju monopolu państwowego. I nie znalazł się nikt rozsądny, ktoby tym ludziom nie z tego świata wytłómaczył że nie wiedzą co czynią.

Nadto jeszcze p. Stanisław Pieńkowski, osławiony recenzent narodowo-demokratycznej „Gazety Warszawskiej“, wylał od siebie swój własny projekt podobnej treści, nie ustępujący pod względem głupoty wymienionym wyżej waryackim pomysłom.

Głębokie uczucie wstydu ogarnia człowieka przy czytaniu tych bredni, wstydu za tem wykwit inteligencyi polskiej, który zdolny jest do produkowania takich bezmyślności.

Warren G. Harding.

Nowy prezydent St. Zjednoczonych, Warren G. Harding liczy obecnie 55 lat życia. Początkowo był drukarzem, a od lat jest wydawcą pisma „Ohio Star“ („Gwiazda stanu Ohio“). Ojciec jego był lekarzem wiejskim. Studyował w Iberyi, własną pracą zarabiając na utrzymanie. Już wcześnie dał się poznać jako dobry dziennikarz. Przed 30 mniej więcej laty za 100 dolarów kupił sobie udział w piśmie „Marion Star“, które pod jego kierownictwem rozwinęło się w najpoważniejszy dziennik stanu Ohio.

Jedno spojrzenie w jego pogodne oczy, osadzone głęboko w okrągłej, dobrodusznej twarzy, przekonuje, że to człowiek, trzymający się zdala od wszelkich senzacyi. Europa jest daleko, bardzo daleko od Ohio i naczelny redaktor zajmował się bardzo mało wypadkami w tej dalekiej części świata, ograniczał się do informowania obywateli o stosunkach Anglii i swojej prowincyi.

Wybrano go większością 100.000 głosów do senatu waszyngtońskiego, gdzie należał do wydziału spraw zagranicznych. Wówczas nie był związany jeszcze z żadnym programem, obecnie reprezentuje program partyi republikańskiej.

Ruch antybolszewicki na Ukrainie

GDAŃSK, 6 listopada (Pat.). Korespondent „Dziennika gdańskiego“ donosi z Helsingforsu: Wedle informacyi z Moskwy na Ukrainie wzmaga się ruch powstańczy wśród włościan. W sowieckich kołach urzędowych potwierdzają wiadomość, że w okolicach Połtawy położenie bolszewików jest ciężkie. Wszędzie operują gromady włościan uzbrojonych w karabiny i kulomioty zatrzymują pociągi i mordują wszystkich podejrzanych o komunizm. Wobec tego nikt nie odważy się jeździć bez krzyża na szyi. Prasa bolszewicka jest przekonana, że akcyą tą kieruje przywódca socyalistów rosyjskich Czernow, były przewodniczący konstytuanty rozwiązanej przez bolszewików. Mimo, że bolszewicy trzymają rodzinę Czernowa jako zakładników, Czernow przez cały czas pozostawał w Rosyi i organizuje akcye antybolszewickie.

Z sądu wojskowego.

Piotr Krems, szeregowiec, wraz z cywilnymi kolegami ubiegłego roku okradał na dworcu Podzamcze wagony z cukrem na szkodę Puzappu. Sąd wojskowy pod przewodnictwem ppłk. dra Godowskiego zasądził go na dwa lata ciężkiego więzienia.

Stanisław Ziąbek, szeregowiec z wojsk. parku lotniczego w Rakowicach skradł w styczniu b. r. na szkodę nieznanego właściciela rzeczy, wartości 366 Mk. Oskarżony bronił się, że rzeczy te „znalazł“ na sankach w podwórzu realności przy ul. Piekarskiej. Trybunał sądowy skazał go za przekroczenie na 4 tygodnie aresztu.

Piotr Kower, szeregowiec, który kupił od Ziąbka te rzeczy, został już poprzednio skazany na trzy tygodnie więzienia.

Za dezercye lub samowolne oddalenie się ze swoich oddziałów skazano: Marcina Strokosza, szereg z 20 pp. na 2 lata, Kazimierza Zamroziewicza, szereg. 10 pp. na 6, Antoniego Malickiego, szereg. na 3, Mikołaja Zagórnego, szereg. z 19 pp. na 2 miesiące więzienia.

Obrazki bez retuszu.

Choroba Cenzury Prewencyjnej.

(Opis, przebieg i środki zaradcze dla domowego użytku.)

Cenzura prewencyjna, wybucha jak każda inna zaraźliwa choroba w rozmaitych stronach świata, w środowiskach, gdzie nagromadziła się większa ilość ludzi. Zazwyczaj poprzedza ową niebezpieczną epidemię, z łacińska zwaną „furor procuratoris“ inna choroba, polegająca na tem, że całe społeczeństwa poczynają szemrać i wyrażać głośno swoje niezadowolenie. Stan ten przejściowy trwa jednak zazwyczaj krótko, gdyż chorzy zapadają najczęściej w przeciągu dwóch do trzech tygodni na chorobę cenzury prewencyjnej, paraliżującej częściowo mowę i nerwy ruchu chorego, a objawiającej się u szczytu swego nasilenia, sennością (somnolentia) t. j. stanem w którym chory zasypia w niewłaściwej porze, daje się jednak obudzić, po obudzeniu opowiada idjotyzmy i znowu zapada w poprzedni swój stan somnolencji.

Cenzura prewencyjna napada w pierwszym rzędzie osobników o wyrobionem kryterjum polityczno społecznem i ludzi mających nieszczęśliwy nałóg mówienia prawdy, podczas gdy rzadko, albo wcale nie podlegają infekcji: wodogłowcy, recenzenci, kinematograficzni, lirycy słowopolscy, akuszerki, korespondentki wojenne, redaktorowie „Gazety Policyi Państwowej“, kierownicy propagandy, zawodowi idjoci i referenci oświatowi.

Istnieje stary zabobon, że w kraju w którym panuje epidemia cenzury prewencyjnej, nie wolno o niej głośno mówić, ani też nawet narzekać na nią, bo wtedy choroba ta przybiera formę bardzo złośliwą i dziesiątkuje formalnie ludność. Wielokrotne doświadczenia poczynione przez redaktorów pism perjodycznych we wschodniej Małopolsce, wykazały, że spożywanie owoców, a specyalnie malin może wywołać w okresie tej epidemii fatalne następstwa. Malina dostawszy się do organizmu, spowodować nawet może zawieszenie wszelkich czynności organicznych, a w najlepszym wypadku ubezwładnia zupełnie chorego i wysypuje mu na skórze niezliczoną ilość białych plam.

W okresie szerzenia się wspomnianej epidemji, wskazanem jest zajmywać chorych lekką i niedrażniącą lekturą. Należy też dbać — o lekkie wypróżnienie żołądka chorego i nie dopuścić żadną miarą do wymiotów. Pisma endeckie, pobudzające, jak wiadomo do ejekcji usunąć należy z otoczenia chorego.

Jak najnowsze badania uczonych wykazały, przyczynia się w wybitnym stopniu do złagodzenia tej straszliwej choroby t. z. lojalność, którą wynalazł swego czasu Ignacy z Lojoli, a ulepszył Ignacy Paderewski.

Ponieważ prasa jest odźwierciedleniem nastroju danego społeczeństwa, powinna więc prasa w okresie szerzenia się cenzury prewencyjnej, nastrajać ludność na kamerton lojalności, pisząc artykuły na temat, że kawa palaniala w Krakowie, że sok z maliny jest bardzo nudny, lub też podawać ważne zdarzenia z polityki zagranicznej króla plemienia Kaki-Hamu, czy też epizody z polowania na foki, słynnego podróżnika Mr. Johna Plumppudinga, handlarza cykoryi w Litboy, a obecnie kierownika misji palagońsko-paragwajskiej w Warszawie. Takie rzeczy zajmują bardzo ludność i dają rękojmię, że z zanikiem płynu mózgowordzeniowego (liquor cerebrospinalis) w czaszce czytelników, osiągnie się tak bardzo pożądaną lojalność.

Żadną miarą nie wolno przypominać chorym, że są głodni, lub że banda kretynów wodzi ich za nos. Nie wolno też chorym uprzytamniać, że mają prawo do życia i swobód konstytucyjnych, gdyż to ich podrażnia niepotrzebnie, powoduje kongestje i wyprowadza ze podświadomego stanu somnolencji, czyli najniższego stopnia nieprzytomności, dzięki której chory może przetrwać najkrytyczniejszy czas choroby prewencyjnej.

Sama somnolencja jest dla organizmu, a nawet zbiorowych organizmów chorobą zupełnie nieszkodliwą, jak to zauważyć możemy u kierowników Urzędu walki z lichwą, teatru, urzędu targowego, Puzappu i innych instytucji społeczno-wokalnych we Lwowie.

Chorych na cenzurę prewencyjną należy bezwzględnie izolować od ościennych krajów sojuszniczych, zaprzyjaźnionych i wcale niezaprzyjaźnionych, do czego znakomicie się przyczynia instytucja Polskiej Agencji Telegraficznej (P. A. T.), oraz stale będąca w naprawie linia telefoniczna Kraków-Lwów, Lwów-Warszawa-Kraków, Kraków-Lwów Poznań-Warszawa i Warszawa-Kraków-Poznań-Lwów.

W wyjątkowych wypadkach można też chorych umieszczać w zakładach państwowych w stolicach byłych trzech zaborów (Brygidki, św. Magdalena, gmach przy ulicy Batorego we Lwowie — Cytadela w Warszawie — Pod Telegrafem, gmach Montelupich w Krakowie i t. d.)

Choroba cenzury prewencyjnej wygasła wreszcie w Polsce przed kilku zaledwie dniami i miejmy nadzieję, że jeśli Cekadur (Centr. Komitet dla zwalczania duru, czyli przedsiębiorstwo automobilowe do obwożenia p. Trenknera) nie wmiesza się swoim zwyczajem do tłumienia wygasłej już epidemji — nie nawiedzi ona nas tak prędko. chyba aż za kilka... tygodni.

RAORT.

Nowiny z dnia.

Lwów, 2 listopada.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Niedziela 7 listopada o godz. 3 popoł. „Pocałunek wojny", sztuka.

Niedziela 7 listopada o godz. 7 wieczór „Aida", opera.

Poniedziałek 8 listopada o godz. 7 wiecz. „Księżniczka czardasza", operetka.

Wtorek 9 listopada o godz. 7 wiecz. „Pan Damazy" komedya.

—•••—

TEATR WODEWILOWY (ul. Ossolińskich l. 10). Dziś operetka z baletem „Czarny władca"; farsa „Głód y Don Juan"; duet holenderski, M. Dr-cowa, tenor K. Gress. — Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienników S. Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 7. 1579

—•••—

„MARYONETKI FUTURYSTYCZNE" w Kasynie Oficerskiem ul. Fredry. Co dzień od soboty 6. b. m. do 12. b. m. włącznie. Revue J. Gelli, A. Kitschman, A. Zagórskiego i n. Zbierzchowskiego. Wykonawcy Anda Kitschman i Marek Windheim. Przedsprzedaż w składzie nut Seyfartha, ul. Akademicka 6. 1402—10

—•••—

„BAGATELA" Pejtana 3. Znakomity program „Faust" w kukiełkowie" (salwy śmiechu). Helena Schupp, Ochrymowicz, Ordonówna, Irwicz, Górska, Noskowska i in. W niedzielę 7. b. m. z udziałem wszystkich artystów przedstawienie popołudniowe o godz. 4-tej. — Bilety u G. Seyfartha, Akademicka 6.

—•••—

Posiedzenie Zarządu Uniwersytetu Ludowego, odbędzie się we wtorek, o godz. 7. wiecz. w lokalu własnym przy ul. Ormiańskiej 2. II. piętro.

Przygotowawczy kurs geometryi wykreślnej dla wstępujących na Politechnikę abituryentów gimnazyalnych, urządza Two Bratniej Pomocy sł. Politechniki we Lwowie. Kurs rozpoczyna się 8 go b. m. Zgłoszenia i bliższych informacyi udziela Wydział Twa Bratniej pomocy słuch. politechniki, Politechnika parter od godz. 7 — 8 wieczorem.

KURS KRYTYKÓW DRAMATYCZNYCH. Dla pielęgnowania kultury teatralnej i dla zogniskowania dążeń reformatorskich wobec teatru lwowskiego, jakoteż dla stworzenia organu reprezentatywnego dla peryodycznej krytyki dziennikarskiej zawiązał się w łonie Związku zawodowego literatów, jako autonomiczna jego sekcya, klub krytyków dramatycznych. Należeć doń mogą członkowie Związku, którzy wykazali w dziedzinie teatru i dramatu działalność twórczą, teoretyczną lub krytyczną.

W kwestyi stałych recenzyi teatralnych Klub przyjmuje odpowiedzialność tylko za wypowiedzenia się swoich członków.

Członkami klubu są: Art. Ćwikowski, dr. Ad. Fischer, Jak. Geschwind, Henr. Grossman, dr. Wł. Jampolski, Józ. Jedlicz, (przewodniczący Klubu), Edw. Jędrkiewicz, (sekr. Klubu), Dr. Juliusz Kleiner, Ost. Ortwin, Jan Parandowski, dla Wieniawska.

Zgłoszenia członków u sekretarza Klubu (ul. Murarska 51. ef. II).

Wykłady inż. Drekslera o topografii miasta Lwowa, urządzone staraniem uniwersytetu lud. im. A. Mickiewicza, skupiły przez dwa wieczory w sali tegoż T-wa pokaźną ilość słuchaczy. Zasługa to w pierwszej mierze nader zajmującego tematu, który został przez inż. D. przedstawiony nadzwyczaj żywo i interesująco. W dwu godzinach potrafił szan. prelegent rzucić wiele światła na historyczną i tak sławną przeszłość naszego grodu, omówić jego stan dzisiejszy i widoki na przyszłość. Obydwa wykłady były illustrowane przeźroczami.

Przypominamy, że w niedzielę, 7. b. m. urządza Uniwersytet ludowy, wycieczkę mającą na cel zwiedzenie ważniejszych instytucyi m. Lwowa.

Kary za fałszywe miary i wagi. Miejski urząd targowy, ukarał kupców i handlarzy za fałszywe lub nie należycie ocechowane miary i wagi w ilości 347 osób, od 1. stycznia b. r., oraz znaczną ilość osób skierowano do sądu karnego, za używanie niedokładnych miar i wag. W miesiącu październiku b. r. ukarano 137 osób grzywnami od 50 do 100 marek, razem na 5.510 marek.

CENY MIĘSA. Komisya cennikowa Rady miejskiej na posiedzeniu 3. listopada 1920 ustanowiła dwie kategorye mięsa, t. j. I. klasy, doborowe ze sztuk tłustych i bitych w tut. rzeźni miejsk., oraz II. kl. ze szt. chudszych, i do tej klasy zaliczyła mięso dowożone z prowincyi.

Na mięso I. klasy zatrzymała dotychczasowe ceny, zaś na mięso II. klasy i mięso dowiezione z prowincyi ustanowiła cenę o 6 mk. niższą, — a przy podrobiu o 4 mk. niższą za 1 kg. od cen mięsa i podrobiu I. klasy.

Na placach targowych, w bazarze na placu Krakowskim i w hali przy pl. Bernardyńskim sprzedawane mięso podciągnięto do II. kategoryi.

Ceny te obowiązują od 6. listopada b. r.

KRONIKA WYPADKÓW. Jakób Lazarus, liczący lat 23, kupiec ze Stanisławowa, gdy w w ścisku wysiadał z wagonu na dworcu głównym, gdy pociąg jeszcze był w ruchu, upadł pod koła wozu i stracił lewą nogę. Odwieziono go na leczenie do szpitala.

Do zaopatrzenia przywieziono do Pogotowia ratunkowego 12-letniego Aleksandra Antoniuka, ucznia, którego samochód l. 6.255 niebezpiecznie kontuzyował na całem ciele.

Aleksander P., lat 20, w mieszkaniu swym przy ul. Kochanowskiego l. 76. usiłował struć się karbolem. Po zaopatrzeniu obu odwieziono na leczenie do szpitala.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. P. Parani Makohornowej, skradziono z komórki w realności przy ul. Piekarskiej l. 63, bieliznę wartości 5 tysięcy marek.

P. Loi Goldsteinowej, skradziono z mieszkania przy ul. Halickiej l. 10. bieliznę, wartości 5.000 marek.

W Hubiczach, koło Drohobycza, onegdaj nocą uzbrojeni bandyci napadli na filię Galicyjskiego gwarectwa naftowego i zrabowali około półtora miliona marek. Śledztwo na razie nie dało pozytywnego wyniku.

Sierżantowi sztab. Mateuszowi Ratajowi, skradziono ze zamkniętej szafy, w mieszkaniu przy ul. Karaickiej l. 9, 21.000 marek w gotówce.

P. Annie Zoszczynowej, skradziono z mieszkania przy ul. Żółkiewskiej l. 5., garderobę wartości 4.000 mk.

REGUL. PŁAC W MAGISTRACIE KRAKOWSKIM. W Krakowie odbyło się posiedzenie sekcyi II. i III. magistratu, na którem uchwalono regulacyę poborów personalu urzędniczego magistratu oraz dodatek drożyźniany dla personalu teatrów miejskich.

—•••—

Komunikaty.

BACZNOŚĆ METALOWCY! W niedzielę, 7. b. m. w rocznicę objęcia rządów przez tow. Moraczewskiego, odbędzie się w stowarzyszeniu przy ul. Ormiańskiej, o godz. 10-tej przed poł. wykład o rządzie ludowym.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY SZEWSCY! W niedzielę 7. b. m. o godz. 10-tej rano, Rynek l. 8., odbędzie się poufne zebranie w sprawie bardzo ważnej, organizacyjnej. Jawcie się licznie! 70—2

KÓŁKO ZABAWOWE PIEKARZY LWOWSKICH, Rynek l. 29, urządza w niedzielę, dnia 7. listopada, **wieczornicę taneczną** dla swych członków i gości przez nich wprowadzonych. Początek o godz. 6. wieczorem. 71—2

CIĄG DALSZY nadzwyczajnego Walnego Zebrania członków Zgromadzenia Towarzyszy Stow. przem. murarzy, cieśli i t. d. we Lwowie **odbędzie się w niedzielę dnia 7. listopada 1920 o godz. 10-tej przed południem w sali Stow. ul. Ciłowa l. 6.**

Porządek obrad:

Wybory,

Wnioski.

Towarzysze Jawcie się licznie! 1400—2

Chałacki Władysław, przewodnicz.

KÓŁKO ZABAWOWE ZWIĄZKU PRACOWN. KOL. Grodecka l. 69 urządza w niedzielę 7. listopada, **wieczornicę taneczną** dla członków i ich rodzin. Początek o godz. 5-tej wieczorem.

CIĄG DALSZY Walnego Zebrania członków **Związku murarzy**, cieśli i t. d. we Lwowie, **odbędzie się w niedzielę dnia 7. listopada 1920 w sali Stow. Ciłowa 6.**

Porządek obrad:

Wybory,

Wnioski.

Towarzysze Jawcie się licznie! 1401—2

Tomaszek Jan, przewodnicz.

CEGIELNIARZE odbędą swoje zgromadzenie w niedzielę, o godz. 10-tej, Rynek 8. I. p.

STOWARZYSZENIE „PRACA" zawiadamia, członków, że w niedzielę 7. b. m. o godz. 4-tej popoł. odbędzie się zgromadzenie, w lokalu Twa Rynek 8. I. p.

ROBOTNICY MAGAZYNÓW umundurowania i i. odbędą zgromadzenie w Rynku 8. I. p., w niedzielę, dnia 7. b. m. o godz. 6-tej wiecz.

„SCENA GWIAZDY" (ul. Franciszkańska l. 7), odegra w niedzielę 7. b. m. arcyzabawną komedyę w 3. aktach p. t. „Wojna z żonami". Początek przedstawienia o godz. 7-mej wiecz.

KOŁO AMATORSKIE KAFLARZY urządza w niedzielę 7 b. m. przedstawienie z programem: 1. „Stryj przyjechał" 2. Krakowiak, odtańczą Panie K. i H. 3. „Wdowa z musu" kom. w 1. akcie. Krzesło I. rzędne 15 mp., II rzędne 10 mp. Wstęp na salę 5 mp. Po przedstawieniu tańce za osobną opłatą. Początek o godz. 7.30 wieczorem.

NADESŁANE.

Za rubrykę tą redakcya nie odpowiada.

Sztuczna drożyzna na targach miejsk.

Bieda ogólna — mało kupujących. Ukarane podbijaczki cen i paskarze. Obławy na hyeny paskarskie. O radykalny ratunek mas głodujących.

Na targach miejskich martwota i spokój. Zapewne z przyczyny mrozów, wieśniacy nie przyjeżdżają z jarzynami.

Publiczność również nie spieszy się z zakupami. Jedna z przekupek skarżyła się, że już przeszło dwa tygodnie sprzedaje 100 kg. jabłek po cenie taryfowej lecz towaru nic jej nie ubywa. Tak samo cebula i t. p. artykuły spożywcze nie znachodzą nabywców, a zające wczoraj sprzedawano około 50 mk. niżej ceny taryfowej i nie było na nie amatorów.

Przyczyną tego jest nędza ogólna, spowodowana stałą drożyzną, bo i obecna taryfa jest sztucznie wyśrubowaną ponad możność kupna przeciętnego śmiertelnika.

Artykuły konieczne potrzeby, jak tłuszcze, mleko są sprzedawane i o sto procent wyżej ponad taryfę. Wczoraj w ul. Boimów kontrolor miejskiego urz. targowego przychwycił babę z Dawidowa Rozalię Brecką, która sprzedawała mleko rozcieńczone wodą, po 20 mk. za 1 litr. Ukarano ją grzywną 30 mk., a mleko rozsprzedano wedle taryfy. Onegdaj również mleczarkę Franciszkę Pawlaczkową z Krzywczyc ukarano aresztem 24 godzinnym bo nie chciała mleka sprzedawać wedle taryfy i wywołała awanturę na ulicy. Gdy zważymy że ziemniaki paskarki sprzedają po 6 mk. za 1 kg., to pewno biedacy nie mogą sobie pozwolić na zakupno żadnych wybrednych przysmaków, które psują się przekupkom.

Pewna warstwa ludzi, którzy paskują w innych towarach, płaci zawsze żądane ceny bez targu.

W ostatnim czasie ukarano grzywnami trzy podobne opiekunki paskarek i tak:

Albinę Szwagrową zam. przy ul. Kochanowskiego l. 21 która za jaja płaciła zamiast po 3 50, po 4 mk., Chanę Bassową, która za 1 kg. czosnku zamiast 18 płaciła 45 mk. i Ewę Saładakową, zam. przy ul. Łyczakowskiej l. 15. Pozatem ukarano wieśniaka Kazimierza Bolibrzucha z Pikułowic który na Grodeckiej rogatce sprzedawał korzec ziemniaków po 440 mk. Wózich rozsprzedano w Rynku po „taryfie".

W ub. miesiącu ukarano ogółem w Urzędzie targowym

139 paskarzy na kwotę 15 905 marek.

Pozatem urządza się często obławy na rogatkach Grodeckiej i Żółkiewskiej na hyeny, które wykupują żywność od producentów. Dnia 11 ub. m. ukarano na Grodeckiem 25 podobnych wyławiaczy wiktuałów.

Wszystko nie wiele wpływa na zniżkę cen w mieście bo i obecna taryfa i ceny po wsiach są tak wysokie, że nie stoją w żadnym stosunku do zarobków robotnika i poborów urzędnika. Sytuacyę rozpaczliwą może tylko uratować szeroko pomyślana akcya rządu centralnego. A ta jest konieczna, bo olbrzymie masy bezrobotnych, emerytów, inwalidów i niepaskarzy niszczą się doszczętnie wskutek z ego odżywiania się a śmiertelność zwiększa się z dnia na dzień. Czas skończyć, ze sztuczną drożyzną.

Z Miejskiej Komisyi aprowizacyjn.

Lwów, 7. listopada.

W ub. sobotę pod przewodnictwem red. Laskownickiego, odbyło się posiedzenie miejskiej komisyi aprowizacyjnej.

Uchwalono zezwolić na wypiek chleba poza kartkowego z tem, że w sprzedaży ma on kosztować

37 marek za 1 kg.,

a wypieczony winien być z 80 procentowej mąki pszenno-żytniej. Magistrat udzieli zezwolenia na wypiek jego tym piekarzom, którzy zastosują się do tych warunków.

Następnie uchwalono nadanie zezwolenia na wykup w kraju ziemiopłodów pozakontyngentowych instytucyom gospodarczym, oraz młynom. Zezwolenia te wyda magistrat.

Kierownik miejskiej apr. rad. Slobiecki zdał następnie sprawozdanie ze stanu zapasów w magazynach, informując, że na najbliższy czas miasto jest zabezpieczone tem, co udało się zebrać. W drodze są znaczniejsze zapasy zakupionej mąki kukurydzianej, fasoli, oraz 350 wagonów zboża z Rumunii. Również w dniach najbliższych winno nadejść 12 wagonów jaj.

—•••—

Urzędnik ministerstwa — oszustem.

Dzienniki krakowskie donoszą, że od kilku dni toczy się w aresztach policyjnych „pod telegrafem" śledztwo przeciwko wyższemu urzędnikowi ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie aresztowanego na polecenie krakowskiej policyi w Gdańsku, skąd pod eskortą został przewieziony do Krakowa. W ostatnich tygodniach został on wysłany przez ministra spraw zagranicznych do Gdańska w charakterze konsulenta handlowego. W drodze pod pretekstem sprzedania, wyłudził od pewnego starosty cenne obrazy i dywany, kroćowej wartości, które następnie sprzedał a uzyskane pieniądze sprzeniewierzył. W aferę tę wmieszana jest również jego żona. W toku dochodzenia wyszło na jaw, że ów dygnitarz warszawski poszukiwany był jeszcze przed wojną przez sądy listami gończymi za zbrodnię oszustwa.

Zjazd pracowników drukarskich.

W ciągu obu dni świątecznych odbywał się w sali Muzeum III-ci Zjazd Zjednoczenia Związków drukarskich i pokrewnych zawodów w Polsce.

Na zjazd przybyło 39 delegatów związków z całej Polski, 16 przedstawicieli organów Zjednoczenia — zarządu głównego, komisyi kontrolującej, redakcyi „Wiadomości graficznych". Poseł tow. Żuławski występował w imieniu Komisyi Centralnej Klas. zw. zaw.; związki żydowskie były również reprezentowane.

Po zagajeniu, powitaniach i wyborach prezydyum Zjazdu w osobach tow. Obirka, wiceprezydenta miasta Lwowa i prezesa tamtejszego związku, Kożucha z Krakowa, Janeka z Poznania i 4 sekretarzy z Warszawy rozpoczęły się sprawozdania zarządu głównego, sekretaryatu, biura pośrednictwa pracy, skarbnika, komisyi kontrlującej i komitetu redakcyjnego, „Wiadomości graficznych".

Sprawozdania odzwierciedlały te drogi, któremi organizacya kroczy, i metody, dzięki którym zawód drukarski jest obecnie pod względem materyalnym i społecznym, sytuowanym lepiej, niż wiele innych.

W okresie sprawozdawczym przeprowadzono 29 spraw cennikowych, z nich akcya w 15 wypadkach popartą była przez strejk; przygotowania do nowej rewizyi cennika są w toku. Nawiązano ściślejsze stosunki z Berlinem, Wiedniem, Bytomiem i Ameryką.

Interpelowano w Sejmie za pośrednictwem posłów w sprawie aresztowania sekretarza związku w Poznaniu, w sprawie militaryzacyi pism w Sosnowcu.

Po wysłuchaniu sprawozdań, zjazd rozpatrzył statut Zjednoczenia, zarejestrowany w Ministerstwie Pracy, polecając zarządowi głównemu, zgodnie z dyrektywami Zjazdu, wyjednanie zatwierdzenia statutu ogólnokrajowego.

Zjazd uchwalił przynależność Zjednoczenia do Międzynarodowego Sekretaryatu drukarskiego w Bernie, z którego organizacyą i statutem się zaznajomiono.

Podwyższono wkładki do centrali do 8 mk. tyg. od wykwalifikowanego pracownika i 4 mk. od pomocników; podwyższono zapomogi dla bezrobotnych do 10 mk. dziennie; uchwalono dyety dla delegatów w wysokości 200 mk. dziennie.

Zjazd wypowiedział się za zniesieniem pracy kobiet w zecerniach.

Dłuższą dyskusyę wywołała kwestya zniesienia pracy nocnej w zawodzie drukarskim.

Uchwalono żądać przestrzegania zakazu pracy nocnej, jeżeli nie odrazu w całej rozciągłości, to stopniowo.

Jabłczyński złożył oświadczenie w sprawie wzięcia udziału w wyborach do zarządu kas w celu dostosowania tych instytucyi do wymagań i potrzeb klasy pracującej.

Wynik wyborów był następujący:

Zarząd główny: Gzowski Piotr, Hnatkowski Bronisław, Jabłczyński Franciszek, Kowalski Karol, Łęcki Władysław, Nowakowski Hieronim, Golschalt, Twardowski Wincenty i Witecki Julian.

Komisya rewizyjna: Chałupko Wawrzyniec, Hirsz Ludwik, Paszkiewicz Jan, Szaudynajtys Leonard i Szlachowicz Antoni.

Redaktor „Wiadomości Graficznych" Burkot Antoni.

Delegaci na II. kongres klas. związ. zaw. w Polsce: Grabski Antoni, Stańczykowski Stanisław, Witecki Juljan i Witkowski Adam.

Po ogłoszeniu wyniku wyborów zjazd został zamknięty.

Podpisujcie Polską Pożyczkę państ.

Katastrofa węglowa w Małopolsce.

W sali konferencyjnej krakowskiego magistratu odbyło się wczoraj miesięczne posiedzenie krajowej komisyi węglowo rozdzielczej dla Małopolski na grudzień. Przewodniczył inspektor węglowy p. Kukucz. W posiedzeniu brali udział wicepr. Sare, wicepr. m. Lwowa Stahl, starosta Kowalikowski, reprezentanci władz i przemysłu, oraz delegaci prowincyonalnych miast Małopolski. Po przeprowadzeniu dyskusyi z zakresu najaktualniejszych spraw węglowych, komisya powzięła następującą rezolucyę:

„Małopolska komisya węglowa, poruszona do głębi katastrofalną sytuacyą węglową, wywołaną w obecnej chwili rzekomo brakiem wagonów, wyraża przekonanie, że zło przypisać należy wyłącznie systemowi niesprawnej i niefachowej gospodarki państwowej odnośnie do węgla, która niechybnie w przyszłości doprowadzić musi do katastrofy gospodarczej państwa.

Komisya jeszcze raz ostrzega przed dalszem kontynuowaniem tego systemu, oświadczając się w zasadzie za zniesieniem instytucyi państwowych, współdziałających dziś w gospodarce węglowej, a za ukształtowaniem odpowiadającej gospodarki przy pomocy i za pośrednictwem organizacyi prywatnej pod ścisłą kontrolą państwa.

Zarazem komisya apeluje do ministerstwa kolei, aby dołożyło wszelkich starań co do dyrygowania i kontroli węglarek, przeznaczonych do przywozu kontyngentów węgla i koksu, zapewnionych nam umowami międzynarodowemi".

Komisya wyraziła nadto następujące żądania:

1) Zeby przedewszystkiem zaspokojono zapotrzebowanie gazowni, przydzielając im odpowiednią ilość węgla właściwych gatunków i aby spowodowano isotne dostarczenie tych przydziałów.

2) powołując się na rezolucyę, uchwaloną na komisyi rozdzielczej węgla z dnia 4 sierpnia żądamy, aby cena węgla dla gazowni została obniżoną w proporcyonalnym stosunku do ceny węgla opałowego

Ze Związku Miast Polskich.

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Zw. Miast Polskich dnia 21. października r. b. zostało złożone przez część członków Zarządu poniższe oświadczenie.

„Niżej podpisani członkowie Zarządu Związku Miast Polskich, jako przedstawiciele grup lewicowych w radach i magistratach miast Rzeczypospolitej, już na pierwszem posiedzeniu Zarządu, wybranego na zjeździe styczniowym rb. wobec wysunięcia na stanowisko prezesa zarządu kandydatury prezydenta miasta Poznania, p. Drwęskiego złożyli protest przeciw tej kandydaturze, zas zregając się, że, nie mając nic przeciw osobie p. prezydenta Drwęskiego, uważają, że interesy Związku muszą ucierpieć, jeżeli jego prezes nie będzie mieszkał w Warszawie.

Dziś, po upływie sześciu miesięcy stwierdzamy, że przewidywania nasze, niestety, sprawdziły się całkowicie. Wybrane przez większość zarządu prezydyum, ujawszy w swe ręce kierownictwo pracami Związku, nie mogło podołać zadaniu. Prezydyum to, składające się z pięciu osób, z których trzy, a w tej liczbie prezes Związku Miast polskich znajdują się poza Warszawą, nie może oczewiście wywierać bezpośredniego wpływu na bieg spraw tej instytucyi ani też otoczyć jej należytą opieką. To też Związek Miast, mogący się stać najpoważniejszą organizacyą społeczną w Rzeczypospolitej, nie odgrywa żadnej roli w życiu miast polskich i nie spełnia wielkich a odpowiedzialnych zadań, do których został powołany.

Wobec takiego stanu rzeczy zakładamy protest przeciw traktowaniu prac Związku przez prezydyum i za ich postępowanie składamy z siebie wszelką odpowiedzialność".

Warszawa, d. 26. czerwca 1920 r.

Podpisy:

Dr. Emil Bobrowski, R. Jaworowski, St. Kalinowski, L. M. Kera, M. Koernor, A. Rżewski, Artur Śliwiński, Teod. Toeplitz, St. Tor.

Z Rosyi.

Przed kampanią zimową na wschodzie(!)

„Ost-Express" donosi z Moskwy: Zakrojona na wielką skalę akcya pomocy dla frontu rozpoczęła się w Rosyi sowieckiej. Ustanawia się liczne zbiórki dla żołnierzy frontowych, przedewszystkiem ciepłej odzieży. Mają być zarekwirowane przedewszystkiem, wedle moskiewskich „Izwiestji" bluzy skórzane, które liczni urzędnicy noszą dla mody.

Ultimatum rządu sowietów do Ameryki.

„Dena" donosi z Londynu: Wedle telegramu z Tyfisu wystosował rząd sowietów ultimatum do rządu armeńskiego, w którem żąda wolności używania kolei żelaznych dla rosyjskiego wojska i wojsk Kemala paszy. Rząd armeński odrzucił to żądanie. Marsz Turków na Kars zowstrzymany. Armeńczycy rozpoczęli 19. z. m. kontrofenzywę.

Z Włoch.

Kryzys partyi socyalistycznej we Włoszech.

Korespondent rzymski „Berliner Tagblatt" telegrafuje:

Wedle „Giornale d'Italia" rząd zakazał Zinowiewowi i towarzyszom przyjazdu do Włoch. Serrati został wydelegowany do Berlina, celem uzyskania złagodzenia 21 warunków Leninowskich i zapobieżenia w ten sposób rozłamowi partyjnemu we Włoszech i wyłączenia z partyi Turatiego, Trevego i zwolenników tychże. Umiarkowanie Serratiego i „centrowców" pozwala wnosić, że i w masach robotniczych nastąpiło pewne otrzeźwienie.

Giolitti nie myśli ustąpić.

Prasa nacyonalistyczna, która przeszła do opozycyi rozsiewa wiadomości, że Giolitti zmęczony jest rządami, że moralnie i duchowo jest zdeprymowany i dlatego myśli o ustąpieniu z gabinetu.

Odpowiedzią na te pogłoski jest oświadczenie lekarza domowego Giolittiego w „Stampie" wedle którego Giolitti zupełnie zdrów jest tak fizycznie jak umysłowo i najmniejszego nie żywi zamiaru dobrolnego ustąpienia z zajętego stanowiska, na którego objęcie zgodził się na ogólne żądanie i nacisk wprost nań wywarty. Toteż spełnić chce swój obowiązek wobec kraju aż do końca. Jednak parlament ma prawo osądzić jego działalność.

Taką samą odpowiedź otrzymał redaktor naczelny „Stampy" od samego Giolittiego. Nie dopuści on ani do parlamentarnego ani pozaparlamentarnego kryzysu. Władzy swej nie objął dobrowolnie, lecz na wezwanie narodu i parlamentu i dlatego też nie wycofa się sam, nie czując potrzeby.

(Wszędzie widocznie siły reakcyjne tychsamych chwytają się środków, by pozbyć się niewygodnego sobie męża stanu. Nietoperze wszechkrajów rostaczają swe skrzydła, by zasłonić wschodzące słońce postępu. Red.).

Mimochodem.

Endecki kanibalizm i Słowopolskie błazny.

Po ostatnich rewelacyach prasy lwowskiej o „metodach" urzędowania lwowskiej policyi państwowej, nie znajdzie się — jak się zdaje — w Polsce ani jeden człowiek uczciwy któryby stanął w obronie hyjen ludzkich, których dłonie zbroczone jeszcze nie zakrzepłą krwią 13 letniego na śmierć zakatowanego dziecka. Ani jeden uczciwy obywatel nie znajdzie dla zbrodni wytłumaczenia z tem zastrzeżeniem, że nie zaliczymy chyba do tej kategoryi, Słowopolskiego pismaka, który w jednym z przedostatnich nrów stanął szczerze i otwarcie w obronie stosowanej przez policyę chłosty i tortur.

Ostatnio jakiś zwyrodniały kabotyn, z tego „narodowego" organu podjął się wdzięcznej roboty udowodnienia że „naród" czytany wstecz przy nieznacznej zmianie jednej tylko sylaby da nam słowo „dóreń".

Czyżby redaktorzy pisma tego obozu, który tak głośno zwykło się szczycić swym narodowym przymiotnikiem chcieli pouczyć, że elukubracyi narodowo-demokratycznego dziennika nie należy brać poważnie a kłaść je — jak nato zasługują na karb „dóreństwa", głupoty?

Słowopolski pismaku! Nie „dureństwo" i głupota każą ci służyć w ten sposób p. p. Grabskim, Głąbińskim i Meibaumom a pospolite łajdactwo, na które i splunąć nie warto.

*

Wszystkie moce ziemskie i niebieskie uwzięły się na poczciwych endeków i nie masz miary w nieszczęściach które sypią się na wyłysiałe głowy zapoznanych, wymyślanych i przepędzanych ze wszystkich miast i miasteczek wsch. Małolski nowoczesnych zbawców ojczyzny. W chwili kiedy na wiecach aranżowanych i w zapłaconych salach przez Skarbka i Głąbińskiego przemawiają z aplauzem Stupnicki i Jampolscy z „Kuryera lwowskiego" a rusini i żydzi uchwalają na nich antyendeckie rezolucye złośliwy dyabeł drukarski w sprawozdaniu z wiecu posła Głąbińskiego we Lwowie na łamach tegoż pisma zamieszczonym, opuszcza jedną nic nie znaczącą literę „p".

Nowa pożyczka narod. we Francyi

Dnia 20. października rozpoczęła się we Francyi subskrypcya nowej 6 proc. pożyczki narodowej, która będzie ukończona 30. listopada. Pożyczka ta, której powodzenie jest zapewnione, ma przyczynić się do zmniejszenia inflacyi pieniądza papierowego i do konsolidacyi długu bieżącego.

Inflacya koron w Austryi.

Przeszło dwa miliony koron w banknotach na godzinę, bo 50 milionów dziennie drukuje i wydaje bank austryacko-węgierski dla niemieckiej Austryi. Do czego to doprowadzi? — pyta „Morgenzeitung" ostrawska, która podaje tę wiadomość.

Refleksye z 18. października.

DROHOBYCZ, 3. listopada.

Dnia 18. października b. r. w dniu demonstracyi przeciw Senatowi było ogólne bezrobocie w Drohobyczu, z wyjątkiem w restauracyi Stanisława Leviego, który nie uwolnił swych pracowników z pracy, grożąc im, że jeżeli wstrzymają się od pracy, to mogą sobie pójść, ale nie wracać.

Każdy nie znający p. Leviego pomyślałby sobie, że jest to widocznie z dziada i pradziada kapitalista, któremu i klasa robotnicza nie dała rady. Tak jednak nie jest.

Pan Stanisław Levi to były robotnik, który w chwili przyjazdu do Borysławia nie miał całych spodni i tylko dzięki poparciu naszych towarzyszy otrzymał pracę, następnie oddano mu prowadzenie Konsumu robotniczego, skąd po pewnym czasie, gdy już urósł w piórka odszedł i przeniósł się do Drohobycza, gdzie założył sobie wielki sklep korzenny i restauracyę.

Od tej chwili zapomniał o swych dawnych dobrodziejach, bo ich już nie potrzebował, wychodząc widocznie z założenia, że bogatemu kupcowi nie wypada należeć do Partyi socyalistycznej.

Wracamy jednak do rzeczy. Delegatowi Komitetu strajkowego, który zawezwał go do zamknięcia lokalu i uwolnienia personalu w bezczelny sposób wskazał drzwi. Jak postąpił zaś z personalem wspominaliśmy wyżej.

Rada robotnicza P. P. S. rozpatrując tę sprawę dnia 29. października na swem posiedzeniu uchwaliła jednogłośnie bojkot bezwzględny lokalu p. Stanisława Leviego przy ul. Stryjskiej w Drohobyczu.

Wzywamy przeto wszystkich członków P.P.S. do zastosowania się do powyższej uchwały. Szczególnie zwracamy się do Towarzyszy z Borysławia i z innych miejscowości, przyjeżdżających do Drohobycza, ażeby unikali lokalu wspomnianego „burżuja".

Precz z renegatami.

Rada robotnicza P. P. S w Drohobyczu.

Tymczasowy Centralny Wydział Kolejowy P. P. S.

Zgodnie z uchwałą powziętą na organizacyjnym zjeździe dnia 11 lipca r. b. w Warszawie zwołuje się na dzień 14 listopada r. b. w niedzielę godz. 9-a rano w Warszawie, Aleje Jerozolimskie Nr. 56, I walny partyjny Zjazd Kolejarzy P. P. S. Sposób wyborów delegatów i porządek dzienny zostaną ogłoszone. Zjazd powyższy, jako czysto polityczny, nie ma nic wspólnego z zawodową organizacyą kolejarzy.

Wszystkie pisma partyjne w kraju prosimy o powtarzanie tego ogłoszenia.

Tym. C. W. Kol. P. P. S.

Różne.

CZY KONIEC PUZAPPU i URZĘDU WALKI Z LICHWĄ? Komisya dla likwidacyi i reorganizacyi urzędów, pod przewodnictwem b. ministra Wojciechowskiego, uchwaliła w pierwszym rzędzie zniesienie obu wymienionych urzędów.

Mogły one wiele dobrego zdziałać dla ogółu ludności, lecz czyniły wszystko, by wyniki ich prac nadawały się więcej do oceny w pismach satyryczno humorystycznych, jak w poważnych.

To też ani paskarze, ni też masy przez nich wyzyskiwane nie wiele będą za niemi żałować.

Obwieszczenie.

Celem uzupełnienia zapasów mundurowych i ekwipunkowych, ogłasza Intendantura O. Genu Lwów — **konkurs** na dostawę następujących materyałów:

1. **Sukno na płaszcze . . . 127.000 m.**
2. **Sukno na mundury . . . 189 600 „**
3. **Sukno na czapki . . . . 6.000 „**
4. **Sukno na owijacze . . . 23.700 „**
5. **Skóry juchtowej 16.500 Kg. lub 28.000 par trzewików żołnierskich.**
6. **Płótno na bieliznę i onuce 640.000 m. lub 128.000 par gotowej bielizny i onuce.**
7. **Brezentu na chlebaki i pasy główne 60.000 m.**
8. **Koców . . . . . . 34.000 szt.**
9. **Mater. na podszewkę 122.900 m.**
10. **Płótna na kieszenie . 32.800 „**
11. **Nici czarnych i khaki do mundurów . . . . . . 29.888:000 m.**
12. **Nici białych do biel. 20.000.000 „**

Intend. reflektuje na dostawy całych, a najmniej na 1|6 z powyższej wyszczególnionych ilości poszczególnych artykułów.

Dostawy całych ilości muszą być uskutecznione w przeciągu 6 mies., a 1|6 części do miesiąca od dnia zatwierdzenia oferty.

Każda dostawa może nastąpić tylko loco Magazyny W. O. Z: U. we Lwowie na Dworcu Czerniowieckim.

Zapłata za dostarczone towar astąpi po ich odbiorze przez Kom. Gosp. W. U. na podstawie potwierdzenia odbioru towaru przez odnośny Magazyn i za ściągnięciem należytości stemplow. wedle skali II. i III.

Oferty z napisem „Na uzupełnienie zapasów mundurowych" w opieczętowanych kopertach razem z opieczętowanymi próbkami i wzorami należy składać w Dyrekcy' Kancelaryi Intend. O. G. Lwów, Ochronek 4.

Jako wadyum dla zabezpieczenia ew. dostawy musi każdy oferent złożyć 5 proc. od oferowanego towaru w gotówce lub Państw. Pożyczce w kasie Kom. Gosp. W. O. Z. U. we Lwowie, Janowska 5. Dowód złożenia należy dołączyć do oferty.

W razie nieprzyjęcia oferty, wadyum zostanie zwrócone de dni od chwili otwarcia ofert.

W razie zatwierdzenia oferty po uskutecznieniu dostawy.

Termin wniesienia ofert upływa z dniem 20. listopada 1920 o godz. 13-tej. Późniejsze oferty nie będą przyjmowane.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 21. listopada 1920 przez Komisyę Zakupów Intendentury O. Gen.

Za zgodność: Podpis nieczytelny.

Za szefa intendentury: **Dąbrowski w. r** Pułkownik.

KONKURS

W Komisaryacie Nadzwyczajnym dla walki z epidemią jest do obsadzenia posada

naczelnego buchaltera

z płacą miesięczną 7.000 Mk.

Wymagane teoretyczne wykształcenie i odpowiednia dłuższa praktyka zawodowa.

Podania wraz z krótkim przedstawieniem dotychczasowej działalności i dokumentami w oryginałach i odpisach przedkładać osobiście Komisarzowi do 15. listopada b. r. (Lwów, ul. Mickiewicza l. 26.)

Komisarz Nadzwyczajny dla spraw walki z epidemjami w Małopolsce.

1429

KONKURS.

W zakładzie sierót i ubogich fundacyi Stanisława hr. Skarbka w Drohowyżu jest do obsadzenia posada

Dyrektora Zakładu.

Do posady tej przywiązane są oprócz całego utrzymania, pobory urzędnika państwowego w wymiarze co najmniej V. stopnia służbowego, mogą być jednakże stosownie do kwalifikacyi kandydata odpowiednio podwyższone.

Podania, które wnosić należy najpóźniej do końca listopada b. r. w Kuratoryi Fundacyi (Lwów Gmach Skarbkowski) zawierać mają dotychczasowy bieg życia kandydata wraz ze świadectwami.

Pierwszeństwo mają wykazujący się kwalifikacyą pedagogiczną tudzież praktyką od ytą w kierowaniu podobnym Zakładem. Po poprzedniem porozumieniu się z Kuratoryą, będą kandydatom wynagrodzone koszta podróży, przedsiębranej celem traktowania sprawy z Kuratoryą.

We Lwowie, dnia 5. listopada 1920.

Z Kuratoryi fundacyi Stanisława hr. Skarbka

77—3

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK.

Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 13.